

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 7 Maja 1868.

Czwartek.

Dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1868.

Rano ciepła st: 3, w połud: c. st: 8
Wysokość wody st: 6 c. 4, jak wczoraj

Stan barometru :
na odmianę

Wschód Słońca g. 4 m. 21
Zachód „ „ 7 „ 33

Jutro, Śgo Stanisława B.

Pojutrze Śgo Grzegorza B.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnośnienie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

— Jutrzejšia uroczystość Śgo STANISŁAWA, Biskupa, obchodzona będzie przez odpustowe nabożeństwa, w kościołach: Sej ANNY, Matki N. M. P., na Krakow: Przedm.: Śgo DUCHA, przy rogu ulic Długiej i Freta; parafjalnym w Woli i w Powązkach.

— Najwyższy ukaz z 9go Marca r. b., Najmilszej nadający jako majoraty: 1) generał-gubernatorowi zachodniej Syberji, generał-lejtnantowi *Chruszczewowi*, folwarki: Owczarnia, Krąszczyn, Gnieszewice, z wójtostwami: Beszyce i Wielkołęka, Czyszyca, Swienżyca, Zdanów i Kleczanów, w powiecie sandomirskim, w gubernji radomskiej, z dochodem rs. 3,000; i 2) generał-majorowi z orszaku Jego Cesarskiej Mości, hrabiemu *Kreutzowi*, folwarki: Sieciechów, Bońkowiec i Słowiki, w powiecie kozienickim, w gubernji radomskiej, z częścią lasu z leśnictwa kozienickiego, z dochodem rs. 1,500; — zamieszczony był w Nrze 87-ym „Warsz. Dniem.“ (Dz. War.)

— *Kassa Oszczędności Miasta Warszawy*, z Kantonem Pomocniczym w gmachu szkolnym za Kościołem Śgo Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonego, w tygodniu upłynionym do dnia 21 Kwietnia (3 Maja) r. b., włącznie, wydała książeczek nowych 76, na które, tudzież na dawniejsze w 362 wnioskach złożono rub. sr. 7,004 kop. 10. Na żądanie zaś 130 Uczestników (prócz procentu rsr. 22 kop. 7, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów), wypłaciła rs. 6,229 k. 99 i umorzyła książeczek 27. Przewo uczestników 18,120, posiada kapitał rub. sr. 622,334 kop. 13. (Dz. W.)

— *Rada Główna Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych.*— Widowisko doroczne, w Wielkim Teatrze na korzyść Szpitali i innych zakładów dobroczynnych wszelkich wyznań w Warszawie w dniu 18 (30) Kwietnia r. b. odbyte, przyniosło dochodu sumę rs. 1442 kop. 32, (do której z znaczniejszych wpływów należą: dar JW. Generał-Feldmarszałka Hrabiego Namieśtnika, oraz dar jednego z Obywateli Warszawy), która zadnem wydatkami niezmnniejszona, przez zajmującego się w imieniu Rady Głównej Opiekuńczej urządzeniem tego widowiska, Członka Rady hr. Stanisława Ostrowskiego, w Banku Polskim złożoną została i wkrótce podług swego jak wyżej przeznaczenia rozdzieloną będzie.— Uwieńczenie powyższego widowiska tak znakomitem w porównaniu z poprzednimi latami rezultatem na korzyść Zakładów Dobroczynnych, dla których, zwłaszcza w czasie terażniejszych chorób i drożyzny, najmniejszej wsparcie jest nader pożądanem, Rada Główna Opiekuńcza, obok opieki władz, oraz starań Dyrekcji Teatrów i chętnego udziału artystów, jako też gorliwego pośrednictwa Członka swego hr. Ostrowskiego, zawiązuje uczuciom zawsze dobroczyn-

nym zebranej licznie publiczności, której niniejszem ma sobie za miły obowiązek, w imieniu ubóstwa, złożyć wyraz szczerego dziękczynienia. — Prezes, Senator, Generał-Lejtnat, **Roźnow.**—Szef Biura, J. Wojewódzki. (D. W.)

— *Zarząd Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej.*— Podaje do wiadomości, że na żądanie interessantów udzielane będą pod przewóz *lnu, konopi i szmat*, wagony kryte, i że w tym razie od przewozu towarów tych w partjach najmniej 1,000 pudów [naraz wynoszących, pobieraną będzie opłata jak od towaru klasy IIej w wynajętych wagonach, bez względu na ilość wagonów pod przewóz użytych. Powyższe ułatwienie nie tamuje bynajmniej możności wysyłania rzeczonych towarów na wagonach odkrytych pod przewóz towarów klasy IIIej przeznaczonych.

(1—3) —2696—(Dz. War.)

— Przyjechali do Warszawy: generał-majorowie: *Uszakow*, z Łowicza; *Reinthal*, z Iwangorodu; radca tajny *Sztender*, do Wiednia;—wyjechali zaś: generał-major *Kwasznin-Samarin*, do Suwałk; rzeczywiści radcy stanu: *Sergiusz* i *Michał Bobryszczew-Puszkiniow*, do Brestja; *Wojdt*, za granicę.

— *G*— W d. 4 b. m. w zakładach typograficznych p. S. Orgelbranda, ukończono druk 28-go i ostatniego tomu pomnikowego w naszym piśmiennictwie dzieła p. t. „Encyklopedia Powszechna“.

Wspomniony tom obejmujący arkuszy 75, objętością swoją przewyższa inne o arkuszy 12.

Ważniejsze treścią i zakresem artykuły ostatniego zeszytu są: „Żydowska literatura“ i „Żydzi“ pióra p. Straucha, i „Żydzi w Polsce“ znanego z większej tego rodzaju pracy autora, p. Aleksandra Kraushara.

Tak więc wydawnictwo Encyklopedji, trwające przeszło lat 9, zapewniło już u nas brak dzieła, które jako niezbędny podręcznik, posiada prawie każde wyższej kultury piśmiennictwo.

Zawiązany w r. 1859 komitet redakcyjny, zaszczytnie aż do końca spełnił swoje zadanie.

W skład jego wchodził uczeni, których nauka i pożyteczne piśmienne prace, dostateczną były rękomią sumiennego wywiązania się w tak ważnym dla całego ogółu dziele.

Pozwalamy sobie wspomnieć tu pokrótce, w jaki sposób komitet rozebrał działy Encyklopedji.

P. Leon Rogalski, skreślił artykuły wchodzące w zakres teologii, kościoła, jego obrzędów, świąt i żywotów świętych; p. F. H. Lewestam, opracował przedmioty z dziejów i geografii powszechnej, filozofii, estetyki, ekonomii politycznej, językoznawstwa, mitologii, biografii i t. p. artykuły, odnoszące się do nauk matematycznych, przyrodzonych, medycznych i wete-

rynacji, wyszłe z pod pióra p. Jana Pawkiewicza z współpracownictwem T. Cichockiego, F. Berdau, W. Urbańskiego, A. Wałęckiego, A. Wrześniewskiego, Dra. Syrskiego, Wyrzykowskiego, Sejfmana i in.; życiorysy polskie, opisy miast i w ogóle rzeczy krajowe były wyłącznym działem pp. K. Wł. Wójcickiego i F. M. Sobieszcańskiego. Współpracownikiem do dziejów polskich był uczony Juljan Bartoszewicz, którego gruntowne prace stanowią drogocenną i znaczną część całego dzieła. Statystykę krajową opracował p. Lud. Wolski. Opisy miast W. ks. Pozańskiego i Galicji i rzek polskich, dostarczył Sekretarz Komitetu Cezary Biernacki. Przedmioty z historii i geografii Rossji i życiorysy znakomitszych jej mężów, skreślił Profesor J. Sawinicz.

Wymieniliśmy tu tylko członków redakcji, którzy od chwili uorganizowania się aż do kresu dzieła, wytrwale i z niezaprzeczoną pożytkiem, z podjętego trudu wywiązali się; wspomnieliśmy nadto imiona znaczniejszych współpracowników, wszystkich bowiem przytoczyć tu niepodobna, bo ich liczba do 200 dochodzi.

Wprawdzie, jak każde dzieło ludzkie, tak i Encyklopedia nasza nie wyszła bez usterków i opuszczeń; zważyć tu wszakże potrzeba, że tego rodzaju olbrzymie prace w następnych tylko wydaniach ostateczne zyskać mogą wykończenie. Uzna to każdy, kto miał sposobność ocenić niedokładności w pierwszej np. edycji, niemieckiej Encyklopedji Brockhousa, i porównać ją z wychodzącą obecnie 12-em jej wydaniem.

— Pojutrze t. j. w przyszłą Sobotę 9go Maja r. b. jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Jakoby z Languettów *Tarnowskiej*, wdowy poniegdy Leonie Tarnowskiej, Audytorze Jeneralnym b. W. P., odbędzie się za jej duszę w kościele parafjalnym Śgo ANTONIEGO, przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 11tej z rana, Nabożeństwo żałobne, na które zaprasza się Przyjaciół i Znajomych zmarłej. — 2654—(6274)

— Pojutrze, o godz. 10 z rana, jako w 15tą rocznicę śmierci ś. p. Adama *Smolikowskiego*, b. Assessora Prawnego w Rządzie Gub. Lubelskim, odbędzie się żałobne Nabożeństwo, w kościele Śgo ANTONIEGO, przy ulicy Senatorskiej, na które pozostały po nim syn i córki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. — 2702—(6369)

— Kazimierz *Nowacki*, Radca Kollegjalny, b. Radca Rządu Gub; Warsz. i Kawaler, po krótkiej słabości, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, w 73 roku życia, wczoraj zszedł z tego świata. Osierocona żona wraz z synem, synową i wnukami, oraz siostra, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego, na wyprowadzenie zwłok, z kościoła Śgo ANTONIEGO, przy ulicy Senatorskiej, jutro o godz. 4ej po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. — 2707—(6354)

— Zmarł w dniu 1 Maja r. b. w Radomiu Józef *Pohl*, b. Assessor Sądu Poprawczego, ostatecznie Patron przy Trybunale w Radomiu i obywatel tego miasta. Śmierć jego wydarła z łona rodziny poczciwego męża i dobrego ojca, silnie dotknęła serca prawie wszystkich mieszkańców, a niejednemu z nich wydusiła łzę prawdziwej boleści. Zarzyskowały od kilkunastu lat w jednym mieście, otwartym charakterem, miłym obejściem i szczerą chęcią dopomożenia każdemu, zyskał sobie powszechną miłość i szacunek.

Urzędując długi czas na linii sądownictwa karnego, a w końcu podczas krótkiego pobytu w linii obrończej, wyrobił sobie w kole sądownem ogólną życzliwość i przyjaźń. Liczny też orszak pogrzebowy, który składała rodzina, koledzy, przyjaciele i znajomi, z prawdziwą skargą żalu na ustach odprowadził zwłoki ś. p. Józefa do grobu. Pokój jego ceniom! — Wł: K. — 2692 —

— Onegdaj, w kościele Wszystkich Świętych, o godzinie 6-tej po południu, pobłogosławionym został przez JKs. Władysława Zybler, wikariusza miejscowej parafji, związek małżeński pomiędzy panem Wincentym Janem Apolinarym *Milewskim*, urzędnikiem leśnym, i panną Anielą *Leodoux*.

— Wczoraj w sali Banku Polskiego miało miejsce publiczne posiedzenie, w czasie którego odczytane zostało *Zdanie Sprawy tegoż Banku za rok 1867*. — Z tego Zdania Sprawy podajemy tu streszczenie, i tak: *Stan Czynny* przedstawia się z gotowizną, która z końcem r. 1867 wynosiła w monecie brzęczącej rub. srebr. 2,692,692 kop. 34, w biletach rsr. 797,780 kop. 98, łącznie rsr. 3,490,473 k. 32; w papierach publicznych, w wekslach, w pożyczkach na zastaw papierów, kosztowności, towarów, płodów i wyrobów rsr. 13,543,964 kop. 48; w pożyczkach na zakłady przemysłowe rsr. 2,129,526 kop. 42 $\frac{2}{4}$ (13 właścicieli zakładów fabryk mydła, świec, skór, machin rolniczych, wyrobów stolarskich, ślusarskich, jedwabnych, żelaza, gipsu, zakładu litograficznego, młyna parowego, piekarni, olejarni, tartaka, cegielni i huty szklanej otrzymało w ciągu roku 1867 w ogóle rsr. 167,700); w pożyczkach na maszyny rolnicze i w pożyczkach na dobra ziemskie rsr. 1,651,128 kop. 9 $\frac{1}{4}$ (pozostało na 298 dobrach rsr. 1,319,337); w rachunkach bieżących rsr. 6,458,816 kop. 14 $\frac{2}{4}$; w należnościach od Władz rsr. 6,123,047 kop. 2; w kapitałach hipotecznych i rozmaitych zaliczeniach rsr. 373,397 kop. 59 $\frac{2}{4}$; w przedsięwzięciach handlowych i przemysłowych, jako to: papiernia w Jeziornie, warzelnia soli w Ciechocinku, młyn parowy w Warszawie rsr. 2,128,001 kop. 82 $\frac{2}{4}$. (Papiernia w Jeziornie wyrobiła papieru za rsr. 135,867 k. 85; sprzedawała za rsr. 115,266 k. 7 $\frac{2}{4}$. Warzel. soli w Ciech. wyprodukowała soli pud. 404,218. Młyn parowy wyprodukował mąki pudów 577,181, piekarnia upiekła chleba funtów 14,435,569; tartak i olejarnia po pogorzeli w 1866 r. nie były już na nowo urządzone. Fabryka Ostrowiecka z walcownią w Irenie, takąż walcownia w Londynie sprzedane zostały; w nieruchomościach posiada Bank kapitał wynoszący rs. 368,147 kop. 86 $\frac{3}{4}$. W ogóle stan czynny wynosił rs. 39,266,502 kop. 77 $\frac{1}{4}$. *Stan bierny*: Bilety obiegowe wynoszą rs. 9,814,705; fundusze na umorzenie długu krajowego rs. 1,416,197; kapitały instytucyjne rs. 4,877,589 kop. 98 $\frac{2}{4}$; depozytu rs. 10,170,958 kop. 14 $\frac{3}{4}$; kapitały na procent złożone rs. 994,056 kopieiek 45 $\frac{1}{4}$; summy przekazowe rs. 2,448,316 kop. 50 $\frac{2}{4}$; fundusz rezerwowy rs. 500,666 kop. 67; ogółem rs. 30,222,490 kop. 22 $\frac{2}{4}$.

Po straceniu stanu biernego od czynnego, stan majątkowy Banku w dniu 12 Stycznia 1868 r. był rs. 9,044,012 kop. 54 $\frac{3}{4}$, a że fundusz uposażenia Banku wynosił rs. 8,000,000, pozostało więc zysku rub. rs. 1,044,112 kop. 54 $\frac{3}{4}$. Straciwszy z tego rs. 185,295 pochodzące z wywołania biletów bankowych, okazuje się, że zyskano w r. 1867 rs. 858,717 kop. 54 $\frac{3}{4}$.

— (Art. nad.) Od niejakiego czasu kwestja stenografji zaczyna obudzać u nas coraz żywsze zajęcie. Podnoszą ją pisma perjodyczne, już to przedstawiając potrzebę uczenia się stenografji, już też rozbiegając różne stenograficzne systemy. Stenografja nie jest wynalazkiem nowych czasów. Początek jej sięga odległej starożytności. Od Xenofonta, (1) który pierwszy używał pisma stenograficznego do kreślenia mów Sokratesa, aż do naszych czasów, wiele w tym przedmiocie podano systemów. Żaden jednak z powyższych systemów nie mógł się pochłubić zupełną doskonałością: ale jeden np. przedstawiał, trudności w kreśleniu, drugi w czytaniu znaków stenograficznych, inny wreszcie obznajmiał więcej z gramatyką, jak ze stenografją i t. p. Nie miejsce tu wdawać się w szczegółowy rozbiór różnych stenograficznych metod; chciałem tylko przez to zwrócić uwagę, że nie tak to łatwo, jak się niejednemu zdawać może, ułożyć system, któryby już nic nie pozostawiał do życzenia. Nikt z ludzi (chyba zarozumialec) nie może się poszczycić zupełną doskonałością swoich utworów, całkowitą niemyślnością swojego zdania. Ze ścierania się z sobą zdań może się dopiero wysnuć idea wznioślejsza i lepsza. Niech tylko będzie bezinteresowność w wynurzeniu zdań. Nie ulega wątpliwości że wszelka umiarkowana i rozsądna krytyka na polu piśmiennictwa jest wielce pożyteczną, gdyż ona, prostując błędy, toruje drogę do ulepszeń, — wszakże z drugiej strony, zdanie krytykującego nie może być wyrocznią niemyślną, zwłaszcza, jeżeli piszący krytykę ma bardzo niedokładne wyobrażenia o przedmiocie, który krytykować zamierza, albo jeżeli się powoduje osobistością, lub też tylko chęcią popisania się. Do wypowiedzenia tych uwag zniewalają mnie umieszczane w pismach perjodycznych artykuły, bezzasadnie wyrokujące o niepraktyczności niektórych metod stenograficznych. Oddawna zajmując się stenografją poznałem dokładnie niektóre systemy stenograficzne, i wyznać muszę że system p. Prevost, (2) używany we Francji okazał się dla mnie najprzystępniejszym. Czytanie podług tego systemu jest łatwe, bo nie wymaga takiego domyślenia się, jak to ma miejsce w systemie p. Gabelsbergera, gdzie np. stenografja przedstawia trzy różne znaczenia. Z tego więc powodu przerobiłem, o ile to było możebnem, stenografję p. Prevost, dla własnego użytku. Z artykułu p. S. umieszczonego w Nr 75 Kurjera Warszawskiego w którym jest wzmianka o nowem dziełku stenograficznym, wydanem w 1867 r. dla języka francuzkiego przez p. S. S., wnioskuje, że pomysły do ułożenia swej stenografji p. S. S. wziął zapewne z dzieła p. Prevost; dowiaduję się z prawdziwą przyjemnością, również z powyższego artykułu, że p. Al. S., ma zamiar zastosowania metody p. S. S. do języka polskiego. Niełatwe to zadanie, i żeby się z niego wywiązać, potrzeba pokonać niejedną trudność, jaka z różnicy mechanizmu tych dwóch języków wynika. Wszakże życzyłyby należało, ażeby te trudności nie odstręczyły p. Al. S. od zamierzonego przedsięwzięcia. Zajęty będąc tym samym co i p. Al. S. przedmiotem, i zebrawszy wiele

(1) O ile wiadomo, pierwszym który używał metodycznie ułożonego skoropisma, był Tiro, wyzwoleniec Cicerona, którego pismo znane jest pod nazwą not tironskich. Xenofont używał zapewne tylko skrótów dowolnych.

(2) Nie znamy systemu p. Prevost; ale w każdym razie system Gabelsbergera jest znakomity, i daje zadziwiające rezultaty praktyczne.

w tym względzie materiałów, pragnąłbym wejść w bliższe z p. Al. S. stosunki, a to w celu wzajemnego porozumienia się, a może udzielenia stosownych rad, jeżeli takowe mogą się na co przydać p. Al. S. w przedmiocie stenografji. Proszę więc uprzejmie p. Al. S. o pozostawienie swego adresu zapieczętowanego z napisem „do p. Karpińskiego z Prus“ u szwajcara hotelu Europejskiego.

— Dobrych przekładów znakomitych obcych poetów, niewiele dotychczas jest u nas. Ukazywały się wprawdzie tu i owdzie tłumaczenia, ale dorywcze i bez wyboru, niektóre zaś z nich nie tylko nie oddawały wiernie oryginału, ale szwankowały nawet na koniecznych estetycznych warunkach.

— Dlatego każdy przekład utworu większych rozmia-
rów i poważniejszego zakresu zasługuje na uwagę.

Mamy obecnie pod ręką tłumaczenie tragedji Henryka Heine pod tytułem „William Ratcliff“ dokonane przez Józefa z Mazowsza.

Wiadomo, że Heine zaczął od pracy na polu dramatycznym. Mając niespełna lat 22, napisał on dwie tragedje „Almanzor i Wiliam Ratcliff“.

Ostatnia więc sztuka jest płodem pierwszej młodości wielkiego niemieckiego poety. Czuć w niej przejęcie się wpływem „Zbójców“ Szyllera, a nawet odblyski Szekspirowskich studjów, ale znać zarazem i dotknięcie się potężnej ręki, która tak oryginalne piętno miała nadać późniejszym utworom tego francuzkiego Niemca, lub niemieckiego Francuza, jak Hejnego nazywano.

Przekład Józefa z Mazowsza odznacza się gładkością wiersza, i siłą w wypowiedzaniu dramatycznych ustępów. Byłoby do życzenia żeby które z pism czasowych umieściło ten utwór, dramata bowiem Hejnego, jak i w ogóle wszystkie jego dzieła mało są jeszcze znane u nas.

— Na wyborach które się odbyły w tutejszym Magistracie, do urzędu starszych, dotychczasowy starszy zgromadzenia kupców p. L. Kronenberg wybranym został na starszego 73 głosami, na podstarszego p. J. Hermann 60 głosami, na pierwszego zastępcę pan Juljusz Held 61 głosami, na drugiego p. Henryk Teoplitz 53 głosami. Głosujących było w ogóle osób 73.

— Komunikacja między Pragą a Saską Kępą, odbywa się już za pośrednictwem mostu i dla przejezdnych.

— (Art. nad.) W Nrze 82 „Gazety Polskiej“, znajduje się ogłoszenie: „od redakcji Kliniki i Tygodnika lekarskiego“, poczynające się temi wyrazami: „Dwa lata dobiega, jak w mieście naszym wychodzą cztery lekarskie czasopisma, a wyjąwszy „Pamiętnika Tow. lekarskiego“ który *specjalnie* ma za zadanie prace i czynności towarzystwa przedstawiać, wszystkie trzy pozostałe, w jednym są redagowane kierunku, *wszystkie trzy cały obszar medycyny traktują* i t. d.“ (1)

Ogłoszenie to jest błędne i po mnie, jako redaktorze „Pamiętnika lekarskiego“, wymaga sprostowania. Czytelnik bowiem mimowoli przychodzi do zupełnie fałszywego przekonania, na zasadzie wyżej przytoczonego ogłoszenia, ma prawo sądzić, że *specjalnem* (wyłącznem), lub głównem zadaniem „Pamiętnika“

(1) Zwrotka ta powtarza się we wszystkich prawie gazetach. „Tygodnik lekarski“ w Nr 17 powtórzył ją bez zmiany („Klinika“ w Nrze 21 i „Kurjer Warszawski“ w Nrze 27 powtórzyły ją tak, wyjąwszy Pamiętnika, który ma za główne zadanie i t. d.

jest tylko przedstawienie czynności Towarzystwa i dalej, że skoro trzy pozostałe czasopisma cały obszar medycyny traktują, to „Pamiętnik zajmował się i obecnie się zajmuje tylko jakąś częścią lub częścią medycyny. Przekonanie takie, nie wypadłoby na korzyść Pamiętnika. Tymczasem rzecz ma się wcale inaczej. „Pamiętnik lekarski” miał i ma główne zadanie uprawiać całą niwę medyczną, cały jej obszar, jak się to pokazuje z jego programu § 17 działu IVgo Ustawą zakreślonego, który brzmi w tych słowach: „§ 17. Treść Pamiętnika stanowić będą: 1) Rozprawy czytane na posiedzeniu publicznem. 2) Rozprawy członków nowo wstępujących. 3) Sprawozdanie komitetu dla chorób panujących. 4) Sprawozdania szpitalne. 5) Rozbiory dzieł i rozpraw Towarzystwu nadsyłanych. 6) Wiadomości rządowe. 7) Rozprawy lub spostrzeżenia oryginalne, lub tłumaczone przez członków dostarczane. 8) Protokoły Towarzystwa i t. d.” Wiadomo, że sprawozdania z czynności Towarzystwa, objęte są protokołami, które w programie nie na głównem, ale na ósmym miejscu stoją; program zaś powyższy, jak najściślej był, ciągle jest i być musi wykonywany, tak ażeby Pamiętnik nadanego sobie przez twórców⁽²⁾ i ustawy charakteru pisma perjodycznego nie stracił; pisma traktującego cały obszar medycyny, wcześniej od „Tyg. Lek.,” o lat dziesięć a od „Kliniki” o lat trzydzięci. Ogłaszanie więc w protokołach posiedzeń prac i czynności Towarzystwa nie jest ani specjalnem ani głównem zadaniem Pamiętnika, ale dodaje mu większej jeszcze wartości o tyle, o inne pisma nie mają prawa do całkowitego umieszczenia w swoich szpaltach rzeczonych protokołów, którei co najwyżej w streszczeniu posiłkować się mogą. Po takim wyjaśnieniu, które po znanej pańskiej bezstronności spodziewam się znaleźć w Jego piśmie, załączam wyraz należnego szacunku. — Janusz F. Nowakowski, redaktor Pamiętnika lekarskiego.

— W odpowiedzi na zanoszone często żądania przez chrześcijańskie matki, tudzież przez osoby zajęte pierwotnem wychowaniem dzieciak, słynny teolog francuzki, X. Gaume napisał „Krótki wykład katechizmu,” o którym mówi w przedmowie, że może być nauczany na kolanach matki przed wejściem dziecka na słuchanie parafjalnego katechizmu: książeczka ta o której użyteczności mówić tu byłoby zbyt czernem, wyszła z druku wczoraj w bardzo starannem wydaniu, nakładem Leopolda Grossmana.

— Onegdaj w południe w Auli Szkoły Głównej w obec wielu znakomitych osób wojskowych i cywilnych i licznie zebranych słuchaczy nowo mianowany profesor ruskiego i cerkiewno-sławiańskiego języka p. Piotr Mikołajewicz Polewoj miał wstępną prelekcję.

— Panu O. Wykaz statystyczny aptek, podany w przedwczorajszym „Kurjerze”, zaczerpniętym został z „Gazety Lekarskiej” Nr 44; ta zaś oparła się na sprawozdaniu Urzędu lekarskiego za r. 1867.

— Autorowi wierszu podpisanego „Nieswój.” Nadesłanej pracy drukować niemożemy. Jest to dowód, że pragniemy ażebyś pan jeszcze pracował nad formą i z wyzyna nieokreślonych pragnień zszedł na ziemię, na której znaleźć przecież można niemało natchnień

szczytnych i społecznej doniosłości. Do zobaczenia więc na tem polu.

— Od nowego roku w Warszawie jak się dowiadujemy, 7-u zmarło felczerów; 6-ciu starszych a jeden młodszy. Z tej liczby kilku padło ofiarą gorączki tyfoidalnej.

— Rada Szczegółowa ma zaszczyt podać następującą wiadomość o dochodzie z koncertu odbytego w d. 21 Kwietnia (3 Maja) r. b. na rzecz Instytutu moralnie zaniedbanych dzieci w Mokotowie. Ze sprzedaży biletów wpłynęło rs. 242 k. 40. Za programmaty rs. 29 k. 12½. Z nadatków rs. 37. Razem rsr. 308 k. 52½. Koszta wynosiły rs. 15 k. 90. Czysty dochód rs. 292 k. 62½. Za dochód ten, który znaczną będzie pomocą w zaspokojeniu potrzeb zwiększającej się liczby wychowañców, Rada ponawia serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy radą, datkiem, talentem tak pożytecznej instytucji dopomogli.

— Na ballotowaniu odbytem w towarzystwie „Harmonia” przyjęci zostali na członków do grona Towarzystwa: rzeczywisty radca stanu, Dr von Bock, Dr Rothe, p. Katscher, p. Kindler, p. Zejdowski, p. Hermann Wengler, p. Emil Wengler i p. Adolf Rauer.

— Onegdaj, około godziny 12tej w południe, do mieszkania doktora Kosiewiczza, przyszedł jakiś człowiek około lat 30 mieć mogący, wzrostu średniego, szczupły, brunet z małemi wąsami, ubrany wkrótki hiszpański płaszcz bez rękawów, koloru ciemnego, w czapce i nie zastawszy doktora w domu, zażądał od służącej papieru dla napisania adresu, a gdy ta wyszła do drugiego pokoju, ukrył pod płaszczem pudełko z narzędziami chirurgicznymi i parasol jedwabny z rączką, wyobrażającą łeb psa i wyszedł. Ścisłe śledztwo sprawy tej kradzieży zarządzone.

— W mieszkaniu p. Helerntera, malarza pokojowego, w domu pod Nrem 543, ujęci zostali na uczynku kradzieży trzej żydzi: Michał Knaster, Fajwel Madenberg i Majer Fajgenbaum. Skradzione przez nich rzeczy wartości rs. 270, na miejscu odebrano i właścicielowi zwrócono; złodzieje zaś osadzeni w areszcie policyjnym. — W „Gazecie Policyjnej” z dnia 22 (4) b. m., doniesiono o popełnionej w mieszkaniu doktora Szera, przez dwóch nieznanym ludzi, gwałtownej kradzieży pieniędzy, portmone i lornety, i że lokaj tegoż doktora, Józef Jaron, znalezionym został leżącym na ziemi bez przytomności, mocno pobity, z twarzą pokrwawioną, związanymi w tył rękami, wtłoczonym w usta ręcznikiem i przyciśnięty małą sofką. Szczegóły te Jaron opowiedział swemu panu, który puszczał mu krew i stawił bańki, a znajdując go bardzo osłabionym, żądał od urzędników policyji, aby na tem wtedy poprzestali; zresztą taki stan rzeczy istotnie na pierwszy rzut oka przedstawiał się. Po bliższem jednak zbadaniu nazajutrz przez policję wszystkich szczegółów, istota rzeczy przez Jarona wystawiona, okazała się wątpliwą i podejrzenie o kradzież na niego samego zwrócić wypadło, tem więcej, że ręcznik i sznurek, którym tenże był związany, należały do doktora Szera, i że po dokładnem zrewidowaniu stanu zdrowia rzeczownego lokaja, żadnych znaków pobicia na ciele jego, jakieby przy bronieniu się musiały mieć miejsce, nie znaleziono. Jakoż pociągnięty do tłumaczenia się, Jaron zeznał, że kradzież powyższą rzeczywiście sam dopełnił bez niczyjego współudziału, po czem dla odwrócenia od siebie podejrzeń, zamknął

⁽²⁾ Ś. p. Andrzeja Janikowskiego, ś. p. Lebla, ś. p. Wilhelmu Malcza, oraz żyjących doktorów: Le Bruna, Leo i Kellera. (Zobacz Pamiętnik T. L. W. Tom I, rok 1837).

drzwi z wewnątrz, związał sobie ręce, włożył rękawnik w usta i rzuciwszy się na ziemię, uderzył się w nos, z którego krew mu pociekła, następnie ramieniem i głową, nasunął na siebie sofkę; w tem położeniu zaczął jęczeć, a gdy mieszkańcy domu posłyszawszy jęk, z pomocą ślusarza, drzwi otworzyli, adawał bezprzytomnego, dozwolił nawet puścić sobie krew z ręki i dopiero ocknąwszy się niby, powyższe kłamstwa o napadzie, z trudnością wypowiedział. Ukryte przez Jarona w kuchni pod blachą pieniądze, znaleziono i w całości właścicielowi zwrócono; (portmone i lorneta przedtem już znalazły się). Winowajca zaś aresztowany dla oddania właścicielowi sądowni. (Gaz. Polic.)

— Główna wygrana 150,000 talarów na loterji klasycznej w Berlinie padła wczoraj (6go Maja) na Nr 54,030.

— Jutro, na scenie wielkiej, powtórzoną być ma tragedia „Parja.“

— Czytamy w dziennikach niemieckich, że na scenie ludowej w Budzie, ma się rychło ukazać tragedia p. t. „Ebergeny Julja“. Zapewne zapowiedziana sztuka ściągnie tłumy ciekawych; co do nas jednak nie podzielamy bynajmniej zdania, które zdaje się dzielić i „Gazeta Warszawska“, że popularyzowanie podobnych szkaradzeństw na dobre komukolwiek wyjść może. Dla chwilowego przypływu do kasy, nie godzi się na szwank wystawiać moralności publicznej. Są to też same Nowe Tajemnice Paryża, tylko historycznymi nazwiskami przykryte.

— Statek parowy szrubowy „Korników“ o którego nieszczęsnej doli przed kilku dniami czytaliśmy, zastawał pod rozkazami kapitana Giurcovich'a (Dziurkowicza) rodem z Dalmacji, który posiadał miłość swoich podwładnych, umiając utrzymać właściwą karność i porządek pomiędzy załogą. Człowiek ten liczył lat 40 kilka, mówił dobrze kilkunastu językami t. j. wszystkich tych krajów, o jakie w ciągłych swych podróżkach pomiędzy Odessą i Londynem zawadzał. Był wzrostu wysokiego i przystojnej powierzchowności.

— Dziś w dokończeniu ciągnięcia 4ej kl. 110 Lot. klas. znaczniejsze wygrane padły jak następuje: rs. 8,000 na Nr 21,015, u kolektora Hufnagel w Warszawie; rsr. 3,000 na Nr 18,592 u kol. Warhafig w Augustowie; rsr. 2,000 na Nr 1,218 u kol. Jesiotr w Warszawie; rsr. 1,500 na Nr 3,856 u kolekt. Michelsohn w Piotrkowie. Po rsr. 600 na Nra: 1,483 i 18,519.

— Wykaz wyciągniętych losom dnia 19 Kwietnia (1 Maja) 1868 r. Serji obligacji cząstkowych z pożyczki 150 miljonowej z wymienieniem numerów obligacji też serje składających, znajduje się do przejrzania w Redakcji „Kurjera Warszawskiego.“

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego.“ od S. Pal: kop: 15 składki groszowej za miesiąc Maj.

— Donoszą z Torunia, że dnia 4go b. m., Ksiądz Kanonik Jan Donimirski, zakończył życie; w Czeszewie, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, umarła 18to letnia Tekla Zabłocka.

— W Gdańsku ogłasza generalny sekretarz niemieckich zachodnio-pruskich towarzystw rolniczych, że teraz w Anglii dobrze płacą tuczne bydło i owce. Kto więc ma rzeczywiście tłuste bydło, ma się zgłosić do p. Martini w Gdańsku.

— W tych dniach odbyło się w Berlinie posiedzenie towarzystwa, mającego na celu popieranie pracy

przemysłowej kobiet. Po złożeniu sprawozdania i rachunków, postanowiono wynająć od 1 Października 1868 r. obszerny dom, specjalnie na to wybudowany, w celu urządzenia wystawy wszelkiego rodzaju robót kobiecych. Ponieważ uznano za rzecz konieczną techniczne wykształcenie kobiet, przeto towarzystwo zaniósło prośbę do zarządu muzeum przemysłowego w Berlinie, o dozwolenie wstępu kobietom, do której to prośby przychyłono się. Następnie jedna z obecnych złożyła sprawozdanie o robotach kobiecych na wystawie powszechnej w Paryżu, i przysłała pierwszeństwo robotom kobiet francuzkich nad niemieckimi. Posiedzenie zakończył odczyt o pracy kobiet, miany przez jedną z uczestniczek. (Merk—.)

— W Belgijskiem mieście *Gandawie*, przedsięwzięto ciekawe środki celem rozpowszechnienia w klasach roboczych zamiłowania do oszczędności. P. Laurent, profesor uniwersytetu i członek komisji wychowania, wychodząc z zasady, że wszelka praca wówczas najpomysłniejszemu uwieńczona zostaje skutkiem, gdy jest skierowana do wieku dziecinnego, polecił nauczycielom i nauczycielkom szkół elementarnych przedstawiać swoim wychowankom korzyści i konieczność oszczędności, oraz obeznawać ich z czynnościami kass oszczędności. Nauczyciele są jednocześnie pośrednikami pomiędzy deponentami i kassą, przyjmują wszelkie wkładki i takowe na żądanie zwracają.

Łatwo pojąć, że zwyczajny wykład kursu oszczędności nie skłoniłby żadnego malca do złożenia jakiegokolwiek sumy, dla tego też nauczyciele tak często do przedmiotu tego wracają, tak długo jedno i to samo powtarzają, aż póki skutku nie odniosą. Do tego dochodzi, że dzieciom biednym szkoła udziela pewne zasiłki pieniężne, byle je postawić w możności wnoszenia regularnych opłat.

Skutkiem tych usiłowań znajdowało się przy końcu Lipca r. z. 4,810 książeczek i 27,063 franków, summa jak na początek ogromna. Przy końcu roku szkolnego rozdawano zamiast nagród książeczki oszczędności tym, którzy się odznaczyli największą gorliwością i regularnością we wkładkach.

W wyższych klasach czyta się uczniom małe traktaty o oszczędności, pracy, stowarzyszeniach. W powszechnem użyciu jest tam książeczka elementarna Ottona Hübner'a, którą przed kilku laty przetłumaczył na język polski Kraszewski i wydał p. t. *O pracy*.

W ten sposób starają się zasadami ekonomiki zapoznać ludność gandawską z zasadami ekonomiki. (Merk—.)

— Pomimo licznych wywołanych nieroztropnością rodziców pozostawiających broń nabitą przy dzieciach, często przychodzi nam opłakiwać tego rodzaju nieuwagę starszych. W Marsylji zostawił pewien kupiec nabity pistolet w pokoju. Dzieci sąsiada przyszły w odwiedziny do dzieci kupca, a wtedy jedno z nich, chłopczyk 9cio-letni, postrzegłszy pistolet, pochwycił go, skierował ku młodszemu 4ro-letniemu bratu i zaledwo dotknął cyngla, pistolet wypalił i dziecina padła, ugodzona w brzuch kulą, wołając „zrobiłeś mi kuku!“ Na szczęście, przywołani lekarze uznali, iż rana jest lekka; a kula przesunąwszy się po mięśniach, utkwiała w ścianie pokoju, gdzie ją też i znaleziono.

— Jakiś Anglik zajechał w z. m. do jednego z hotelów w Bajonnie. Ten szanowny dżentlmen nie stąpił nogą na angielskiej ziemi od 1837 r.; gdyż od

tej epoki podróżuje za granicą. Paszport jego, ten sam jaki mu udzielono w chwili wyjazdu z Londynu, ma przeszło siedm łokci długości (od naklejanych ciągle dodatkowych arkuszy), i kosztował już dotąd właściciela 12,000 fr. (3,000 rs.) za same wizy rozmaitych poselstw i konsulatów, przez jakie przejść musiał. Kiedy go zapytano, dlaczego tak starannie woził z sobą tę ogromną tablicę podpisów i pieczęci, odpowiedział: „Moi dzierżawcy nie będą mogli powiedzieć za moim powrotem, iż mi płacili czynsze, ponieważ mógłbym im dowieść natychmiast, że w terminie przez nich podawanym, nie byłem w Anglii.

— Guzot skończył lat 80. W dzień więc swych urodzin napisał do słynnego bajkopisarza Viennet'a z zapytaniem: Jakim sposobem można dożyć lat dziewięćdziesięciu. Viennet odpowiedział: „Pisz bajki“. Dowiedziawszy się o tem jeden z czterdziestu nieśmiertelnych rzekł w akademji: „Zatem jeszcze dwa tomy pamiętników, a Guizot będzie stuletnim.“

— Austrjackiej radzie państwa przedłożono projekt do prawa o wycofnięciu papierków 10 grajcarowych, które dały powód do tylu nadużyć. Ażeby zaradzić brakowi monety zdawkowej, za 12-cie milionów zlr. wybić mają 20, 10 i 5 grajcarowej monety, z mieszaniny miedzi i srebra. W kassach publicznych przyjmować ją mają aż do summy 5 zlr., w prywatnych wypłatach zaś każdy obowiązany być ma przyjmować monetę zdawkową w srebrze aż do wysokości 2 zlr., a w miedzi do 50 grajcarów, bo miedziaki 4 i 1 grajcarowe pozostają w kursie.

— W finansowych kołach paryzkich mówią dużo o procesie towarzystwa doków w st. Ouen przeciw pierwotnemu właścicielowi koncesji Księciu Poniatowskiemu, senatorowi i kompozytorowi, a ongi tokańskiemu reprezentantowi w Paryżu. Książę związał się do przedsięwzięcia tego z domem bankowym Ardouin, Ricard i Ska, z Hr. Branickim i Hr. Leopoldem Lehon, którzy razem obłożyli 20,000 akcji wartości 10 milionów. Nieporozumienia z akcjonariuszami zniewoliły pierwotnych firmowców do zrzeczenia się koncesji, a potem pokazało się, że mimo gwarancji tych panów, 3,500 akcji rozprzedać nie było można, a dawni firmowcy wzbraniłi się wartość ich wypłacić nowej radzie nadzorczej, strony poszły drogą procesu; w pierwszej instancji Poniatowski i spółnicy wygrali, ale apelacyjny Trybunał rozstrzygnął inaczej; mieli zapłacić pełną wartość akcji nierozprzedanych aż wysokie wpływy wyjednały im zwłokę, pojednały strony polubowne, że się zgodzono na 1,150,000 franków, które pierwotni przedsiębiorcy stracić muszą.

— Znany magazyn białych towarów pp. *Jarockiego* i *Kwasniewskiego*, przy ulicy Krak.-Przedm., który dał się już poznać szanownej publiczności z dobrowolnych towarów, otrzymał właśnie w dniu wczorajszym świeży transport garniturków damskich, spodnic haftowanych, kaftaników, bluzek, i t. p. artykułów do toalety damskiej i męzkiej służących.

— 2703 — (6356)

Wiadomości Zagraniczne.

W Ł O C H Y.

Manifestacje niezwykłej życzliwości, okazywane przez lud włoski księciu pruskiemu, a przytem umyślnie oznaki niechęci i chłodu, jakich doznawał

książe Napoleon, jeżeli mamy wierzyć prywatnym korrespondentom gazet niemieckich w Paryżu, stały się przedmiotem dyplomatycznych pytań i wyjaśnień. Gabinet francuzki miał jakoby pytać włoskiego ministra spraw zagranicznych, co znaczyła ta wyraźna różnica w przyjęciu doznaniem przez dwóch równie dostojnych gości, i o ile prawdziwą jest pogłoska o nowem, jakoby zawarciu przymierza Włoch z Prusami. Hr. Menabrea, jak twierdzą ciż sami korrespondenci, miał dać odpowiedź zupełnie uspakajającą obawę dworu francuzkiego, gdyż co do wiatów na cześć księcia pruskiego, przypisał je wyłącznie intrygom garybaldystów i mazzinistów, niezadowolonych z Francji, z powodu interwencji w Rzymie, a co do pogłoski o przymierzu, kategorycznie zaprzeczył jej prawdziwość, dodając, że książę pruski uważany jest tylko za gościa Włoch, a bynajmniej nie za dyplomata, mającego jakąś misję polityczną.

Ostatnie Wiadomości.

Telegramy z Wiednia dają nam kilka szczegółów działalności ministerjalnej. I tak na radzie ministrów uchwalono jakoby, odroczyć posiedzenia Reichsrathu od końca Maja do Września, a tymczasem w początku Czerwca zwołać sejmy ziemskie (*landtagi*). Urzędowa „Wiener Ztg” z 5 b. m., ogłasza prawa dotyczące nowego systemu postępowania przy składaniu przysięgi przed sądem, oraz prawo znoszące odpowiedzialność za długi. Dwa te prawa naturalnie otrzymały zatwierdzenie cesarskie. Wedle wiadomości podawanej przez ministerjalną „Neue fr. Presse” z 5 b. m. minister skarbu zawarł 20-miljonową pożyczkę w domu Rotszylda na rok jeden, dla zadość uczynienia najbardziej nagłym potrzebom. — Paryżki telegram wieczorny z 4 b. m. donosi, iż na przegładzie wojska w lasku bulońskim znajdowała się cesarzowa z księciem cesarskim. „Presse” zapewnia, że vice hr. Laguerrière będzieznaczony jako poseł do Brukselli. — Bawiący tu obecnie turecki dyrektor telegrafów Agathon-effendi zmarł 4 b. m., był to człowiek wielkiej zdolności administracyjnej, i miał należeć do postępowego stronnictwa w Turcji. — Nieraz już przez dzienniki wspomniana broszura, której pochodzenie przypisują oficjalnemu źródłu, ma wyjść u Dentu przed upływem tygodnia.

Do poselstwa pruskiego w Paryżu nie przestają zjawiać się ludzie, należący do hanowerskiego legjonu, z prośbami, by im wolno było powrócić do ojczyzny. Poseł pruski daje im pieniądze na koszt podróży i wyprawia natychmiast do Hanoweru. Liczba tych wracających tak wzrosła, że prasa niemiecka uważa legion hanowerski za rozwiązany. Projekt adresu do Króla podany w parlamencie celnym, obudził nieukontentowanie opinii publicznej we Francji, gdyż Frussy zapewniały najuroczyściej że parlament ten nie będzie przybierał cechy politycznej. Artykuł „France” łagodzi obawy w tej mierze, twierdząc, że dopóki nie widać jedności postępowania króla z projektami parlamentu, te ostatnie tylko za stronnice wybryki poczytywać należy.

Telegram z Florencji donosi, iż na sessji deputowanych 4go b. m. toczyły się obrady o poborze podatków od aktów i stępla. Min. skarbu Cambray Digny odrzucił wszelkie wnioski mające na celu ich zniesienie, twierdząc, że potrzeba koniecznie zabez-

pieczyć kredyt włoski przed niecnymi i zdradliwymi napaściami zagranicy, i dowieść Europie, że Włochy postanowiły bądź co bądź uporządkować swoje finansowe położenie. Wedle telegramu z Konstantynopola, ogłoszono już nazwisko nowo mianowanych członków rady państwa i najwyższej izby sądowej. Pierwsza składa się z 45 Turków, 9 armeńczyków, 7 Greków i 3 Żydów; druga liczy 8 Turków, 3 armeńczyków i 2ch Greków. (W. T. B., Schl Ztg, Ind. B.)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 6 Maja, g. 11 m. 25 w nocy.

Augsburg.— „Allg. Ztg“ donosząc, że stosunki między Francją a Prusami są naprężone, popiera poprzednie doniesienie o istnieniu kwestji Mogunckiej i zwraca uwagę, że Austria stara się usilnie wpłynąć na utrzymanie pokoju.

Paryż.— Były ambassador Budberg wyjechał. „Monitor armii“ dowodzi, że Francja przez rozpuszczenie 14,000 ludzi, uprzędiła Prussy w rozbrojeniu się i to na większą skalę.

Wiedeń.— Beust, który wczoraj mocno był cierpiącym, dziś ma się lepiej.

PETIT JOURNAL.

— Na ulicy Lafayette w Paryżu stanął niedawno gmach okazały, którego fasada zdobna mnóstwem ornamentów, rzeźb i złoceń mimowolnie wabi oczy przechodnia. Śród owych ozdób uwagę zwraca na siebie jakiś medalion z brązu. Przyjrzyjmy się. Jestto kolosalnych rozmiarów moneta, jedno sous. Cóż ona znaczy w tem miejscu? Oto że cały gmach zbudowany został z pojedynczych sous, które cała Francja dobrowolnie składała. W gmachu owym drukuje się „Petit Journal“ i z tą w liczbie 300,000 egzemplarzy rozchodzi się w najdalsze zakątki Francji. Jeżeli przez wspaniałą bramę, pięknie rzeźbionemi statuumi przybraną wejdziemy na podwórze, zobaczymy ogromną, pięciopiętrową oficynę, w której codzienne to piśemko na świat przychodzi. Na dole w tejże oficynie mieszczą się cztery prasy pośpieszne, z których każda drukuje na godzinę 36,000 egzemplarzy, tak że nie upłyną dwie godziny, a druk całej gazety już jest ukończony. Na pierwszym i drugim piętrze pracują zecerowie, na trzecim mieści się redakcja, na czwartym wydrukowane egzemplarze składają się, na piątym nakoniec jest ekspedycja.

Założycielem Petit Journal'a jest finansista Milhaud; lecz nadzwyczajną popularność pismo to zawdzięcza dziennikarzowi Léo Lespès, który pod pseudonimem „Timothée Trimm“ od r. 1863 codziennie dostarcza dlań głównych artykułów. Od czasu jak dziennik ten wychodzi, Trimm umieścił w nim przeszło 2000 artykułów i niema wioseczki we Francji, gdzieby nie były czytane. Ze artykuły owe nie są arcydziełami, łatwo się można domyślić, jak również, że Trimm często się powtarza i do różnych Encyklopedji zagląda; samo jednak powodzenie jego utworów świadczy, że autor nie jest bez talentu, tem więcej, że Trimm wystrzega się bardzo błędów tak popołitego między paryzkimi literatami, a mianowicie błędów nieprzyzwoitości! Trimm jest ostrożny i nigdy jego artykuł nie zrani uczucia wstydu, nad którym jego koledy tak się znęcają. Napisał mnóstwo rametek,

szkiców, opowiadań, między któremi znajdują się i wyborne.

Léo Lespès urodził się w r. 1813. Służył jako kapral w 25tym pułku liniowym, ale nie zdobył laurów. Pułkownik schwycił go kiedyś nad pisaniem wierszy i złażał jako kaprala niezasługującego na to miano. Lespès sam poznał wreszcie, że natura nie obdarzyła go talentem do kapralstwa, zdjął mundur w r. 1840 i chwycił za pióro. Odtąd już nie rzucił tej nowej broni, która atoli nie zapewniła mu rozgłosu aż dopiero z pojawieniem się Małego dziennika; w r. 1866 pismo to rozchodziło się w trzystu dwudziestu tysiącach egzemplarzy.

Sam Lespès jest nadzwyczaj oryginalną postacią. Nizki, otyły, nie nosi surduta, tylko rodzaj jakiejś bluzy i to zawsze aksamitnej, czarnej; na szyi ma grubą czerwoną chustkę i zwykle tegoż koloru pofałdowaną kamizelkę na której wisi gruby złoty łańcuch od zegarka. Wygląda na jakiego Niemca, który woskowe figury w budzie na rynku pokazuje. Nigdy prawie nie chodzi tylko jeździ, byle nie koleją żelazną, bo tej się boi na równi z Rossinim i nieboszczykiem Cavour'em. Fotogram jego znajduje się na każdej prawie fotograficznej wystawie i ztąd w Paryżu każdy go zna. Bywa często napadanym przez braci dziennikarzy zazdroszczących mu sławy, ale nigdy nie wdaje się z nikim w polemikę. Oddzielnie ogłosił drukiem wiele tomików humorystycznych, z pomiędzy których niejedna rzecz mógłaby być przepol-szczoną.

Przy obiedzie.— Gospodarz domu: „Wybaczcie zaćni panowie, ale mnie bardzo to martwi, że przy stole siedzi trzynaście osób.“

Jeden z gości: „Bądź pan spokojny, ja zwykle jadam za dwóch, więc będzie do pary.“

Sześć Pokoi,

z Kuchnią, Spiżarnią, na dole, Stajnią, Wozownią i wszelkimi Wygodami, do wynajęcia od 1go Lipca r. b., przy ulicy Leszno Nr 679/80. (1—3) —2711—(6211).

NADSZEDŁ DUŻY TRANSPORT
(500 Centnarów)

N A C Z Y Ń

Fajansowych, Stołowych i t. d.,

w najlepszym gatunku, które się sprzedają z berlinki hurtowo i detalicznie, po cenach fabrycznych, na Wiśle, przy moście Aleksandryjskim. — REDDIG.

(1—3) —2682—(6256).



Fortepian Mahoniowy używany,

w dobrym stanie, z fabryki Kerntopfa, z całą płytą i sztabami. Zegar porcelanowy z kłosem, i dwa Lustra



w złotych ramach, są do sprzedania pod Nrem 927 lit. D, pod Lwem, przy ulicy Chłodnej, na dole od frontu, Nr 1 mieszkania. (1—1) —2710—(6368)

KORZYSTNA WIADOMOŚĆ.

SKŁAD WÓDEK

egzystujący od lat dwóch przy ulicy pryncypalnej, z Kontraktem Mieszkania sześćio-letniego, jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania od Sgo Jana.

Blizsza wiadomość w Składzie Herbaty Z. Tyrankiewiczza pod Nr 1382, dom Wgo Braumana.

(1—3) —2713—(6366).

WIELKI TEATR.

Dziś we Czwartek dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1868 r.
PIERWSZY RAZ

TRAJEDJA

w 5-ciu aktach wierszem, z chórami Kazimierza Delavigna
przetworzona przez Wacława Szymanowskiego, muzyka
Stanisława Moniuszki.

PARJA

Akebar Arcykapłan	—	—	Pan Chęciński
Idamor Wódz	—	—	Pan Królikowski
Zares ojciec Idamora	—	—	Pan Rychter
Alwar Portugalczyk	—	—	Pan Tatariewicz
Empsael Bramin	—	—	Pan Grzywiński
Neala córka Akebara	—	—	Panna Palińska
Zaida) Kapłanki	—	—	Pani Borawska
Mirra)	—	—	Pani Sawicka

Bramini—Rycerze—Kupcy—Rolnicy—Kapłanki.
Rzecz dzieje się w Indjach w początkach XVI wieku.

Zacznie się o godzinie 7-mej.

Jutro w Teatrze Rozmaitości: **Po dwóch latach.—**
Uścisłajmy się.—Indjana.—Wesele w Oj-
wie.

CZYTELNIA BEZPŁATNA w Bibliotece Główniej, otwarta jest z wyjątkiem Czwartków, Niedzieli i Świąt, codziennie od godziny 9-jej rano do 2-jej po południu.

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

— PRZEDSTAWIENIE HUMORYSTYCZNE, z muzyką i śpiewami **DZIŚ**, w Restauracji **A. Scholz**, przy ulicy Marszałkowskiej, Nr 1379.
(15—25) (2170—5011)

TRUPPA SPIEWAKÓW Niemieckich Pana Plumbeck, **dziś i codziennie przedstawienie** w Alkazarze, w Ogrodzie, a w razie niepogody w sali. Początek o godzinie 7½.
—2665—(1367).

KASYNO FRANCUZKIE

w Dworcu Kolei Ciechocińskiej dostarczać będzie gościom do Ciechocinka przybywającym **Table d'hôte** dwa razy dziennie, od 30 kop do 1 rubla, ostatnie włącznie z winem; **ŚNIADANIA, OBIADY i KOLACJE à la carte**, tak na miejscu jak i dostarczane na miasto. Wielki dobór **WIN i LIKIERÓW; CZYTELNA**, Książki i Dzienniki; **BALE, WIECZORY i KONCERTY** co tydzień. —2578—(6076)

KOLEJE ŻELAZNE

ODCHODZĄ:

z Warszawy do Sosnowca	{ pociąg pospieszny	6—30 rano.
i Granicy	{ pociąg osobowy	11— „ rano.
do Alexandrowa	{ pociąg ditto	1—33 po poł.
do Terespoła	{ pociąg pospieszny	6—30 rano.
„	{ pociąg osobowy	10— „ rano.
do Petersburga	{ pociąg pospieszny	11— „ rano.
„	{ ditto osobowy	11— „ w nocy

PRZYCHODZĄ:

do Warszawy	{ pociąg pospieszny	8—51 wieczór.
z Sosnowic i Granicy	{ ditto osobowy	5—38 po poł.
„	{ ditto ditto	3— „ po poł.
z Alexandrowa	{ ditto posp. (razem z Granicznym).	
z Terespoła	{ ditto osobowy	5—36 po poł.
z Petersburga	{ ditto pospieszny	5—20 po poł.
„	{ ditto osobowy	4—10 rano.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej, — Redaktor, Wacław Szymanowski.

Osoba, która przez lat cztery zajmowała się dozorem i pielęgnowaniem drobnych moich dzieci, nad którymi z powodu moich zajęć, osobiście czuwać nie mogłam, i która wywiązując się z tego ciężkiego obowiązku jak najzaszczytniej, zjednała sobie mój szacunek i wdzięczność, obecnie życzę sobie przyjąć odpowiednie miejsce. Uważam za obowiązek polecić ją najgoręcej osobom interesowanym. — Wiadomość u mnie przy ulicy Freta, Nr 255. — Bronisława Skłodowska, przełożona pensji żeńskiej pięcioklasowej w Warszawie.
(1—1) —2717—(6372)

W CAFÉ RESTAURANT

na Nowym Świecie, wprost alicy Śto-Krzyżkiej
Dziś na kolację Poledwica z rożna.
Jutro na śniadanie Kotlet wołowy.
W każdej porze Bifszyk, Zrazy Nelsonskie, Rozbratel, Kotlety, Drób, Zwierzyna i t. p. na porcje i półporcje, z Nowaljami, Sałatą i Szpinakiem.
Obiady po Kop. 25, 30 i 50, od godziny 1ej z południa.
Od godziny sej z rana **KAWA** ze śmietanką i **HERBATA**.
Przyjmują się Obstalunki na miasto.
(2714—3374)

Lasek spacerowy na Czystem,

od dnia 1go Maja zostaje otwartym, gdzie w każdą Niedzielę i Święto, od godziny 4ej po południu grać będzie **Orkiestra Koncertowa**; wieczorem Ogród oilluminowany, Bufet zaopatrzony jak najobficiej we wszelkie Potrawy i Napoje. — Cena wejścia od Osoby Kop. 7½.
(3—3) (—2480—5795).

OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE, Z FLENSBURGA

i OSTENSZKIE, codzienia świeże w Handlu Ant. Stępkowskiego. (843—14,444)

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 7 Maja 1868 r.

Monety i Papiery.		Żądano Płacono	
		Ruble i kop:	sr.
Pół imperjały Rosyjskie rs.	5 k: 96	—	75
Dukaty Holenderskie rs:	3 k: 42	83	50 83
Oblig. skarbowe 100 rs., (oprócz kup):		75	50 75
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.		64	50 64
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100		129	— 128
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100		125	— 124
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864		82	25
„ „ „ z r: 1866		—	— 64
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860		58	67
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę		—	—
Akcje Drogi żel: Warsz.-Bydgoskiej,		—	—
Akcje Główn: Tow. Ros: Dróg żelazn:		—	— 84 50
Akcje Drogi żelaznej Warsz.-Teres:		—	— 85
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej		81	—
Akcje Fabryczno-Łódzkie			

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs: — k: 150.

Od Likwidacyjnych kop: 174%

Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. 118% 0/0 — 118% 12.

Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 32.

Paryz Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 87 k. 45.

Wiedeń Weksel 2 m. rs: 104 1/3 — 104

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 6go Maja
płacono: Za korzec pszenicy od rs: 7 k: 80 do rs. 9 kop:
97; żyta od rs: 5 kop: 83 do rs: 6 k: 45; owsa od rs: 3 kop:
— do rs: 3 kop: 30; gryki od rs: 5 kop: — do rs: 5 k: 10.
kartofli od rs: 2 kop: — do rs: 2 kop: 17.

Okowity płacono dnia 6go Maja za wiadro od rs.
4 k. 5 do rs. 4 k: 11 za garniec od rs: 1 k: 32, do rs: 1 43 k.